Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I | Bydgoszcz, czwartek 30 sierpnia 1945 | Nr 144

Fundament siły

Problem granicy wschodniej został definitywnie rozstrzygnięty. Z enuncjacji Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, złożonej na konferencji prasowej, możemy stwierdzić, niewątpliwe korzyści, jakie z takiego stanu rzeczy wypływają dla Polski i dla sprawy wspólnego polsko-radzieckiego rozwoju gospodarczych i politycznych możliwości.

Charakterystyczną cechą rządów sanacyjnych, które przez okres dwudziestolecia spychały Polskę w odmęt bezsiły, był najzupełniejszy brak logicznych przesłanek i koncepcji twórczych, któreby w ramach ówczesnego układu sił zagwarantować mogły państwu prawo do życia i swobody rozwoju na płaszczyźnie trwałej suwerenności.

Zdecydowana orientacja profaszystowskiej grupy Becka, grawitująca w sposób wyraźny i coraz gwałtowniejszy w kierunku haseł głoszonych przez Berlin, przyczyniła się do niebezpiecznego zaognienia stosunków z Rosją Radziecką, a z drugiej strony prowadziła nieuchronnie do klęski i wrześniowego upadku.

Reakcyjne elementy, kontynuując z uporem politykę Nieświeża i Ołyki, pragnęły uczynić z Polski bastion wypadowy dla zaspokojenia imperialistycznych aspiracji międzynarodowego kapitału, który na terenach wschodnich chciał szukać dla siebie pożywki, a nienawiść tej warstwy do wszystkiego co ze Związkiem Radzieckim pozostawało w łączności, była tak silna, że nie potrafiły zneutralizować jej nawet groźne i ponure, a bezpośrednie już pomruki burzy wojennej, nadbiegające do nas z lęgowisk brunatnego faszyzmu.

I dopiero krwawa wojna i sześcioletnia martyrologia ludu polskiego dała początek nowej epoce historycznej. Zwycięska demokracja, wyrzucając niepotrzebny balast wzajemnych nieporozumień poza burtę istotnych potrzeb, pragnąc ugruntować byt państwa na szczerej współpracy z białoruskim i ukraińskim narodem, od pierwszych dni wolności starała się usunąć zapalne źródło konfliktów i zbudować wzamian trwałą i mocną przyjaźń w oparciu o pełne poszanowanie wzajemne praw i interesów.

Prezydent Bierut, analizując epokowe znaczenie podpisanej 16 sierpnia w Moskwie umowy, powiedział:

„Historyczne, przełomowe, epokowe znaczenie aktu, jaki podpisaliśmy ostatnio w Moskwie, polega przede wszystkim na tym, iż podstawą do zawarcia umowy był zwrot w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej, który podjęła i przeprowadziła w Polsce demokracja. Tylko wyrzeczenie się wszelkich tendencji imperialistycznych, tylko idea państwa jednonarodowego, tylko taka polityka wewnętrzna, która odpowiada zasadom demokratycznym, mogła rozwiązać zasadnicze problemy, jakie stały przed Polską do rozwiązania.“

Tak. I to jest najbardziej istotne. Błędy polityki i Polski magnackiego przywileju i Polski, która w okresie drugiej niepodległości nie potrafiła przeciwstawić się obłędnemu naporowi niemczyzny na wschód, przekreślone zostały bezpowrotnie. Utrwalona została nie tylko bezcenną przyjaźń sąsiedzka z bliskim nam narodem słowiańskim, ale jednocześnie przez włączenie w orbitę polskiego władania bogatych i uprzemysłowionych ziem na Zachodzie, odebrane zostały Niemcom gospodarcze źródła ich mocy a proporcjonalny stosunek zmian terenowych na korzyść naszą, daje wyjątkowe możliwości Polsce na przyszłość. Z państwa nastawionego jedynie na produkcję rolniczą, która zresztą i tak nie była wysoka i opłacalna, przekształcamy się w kraj o dużym potencjale przemysłowym, zwłaszcza górniczym, gdzie przy wydajnej pracy możemy i powinniśmy wysunąć się na jedno z czołowych eksporterów nie tylko w Europie, ale nawet w świecie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Przypominamy sobie okres rozbudowy Gdyni i naszą usprawiedliwioną dumę z jej możliwości przeładunkowych. Dziś w granicach Polski — dzięki silnemu poparciu Związku Radzieckiego, który opiera swoją do nas politykę na płaszczyźnie jasno sformułowanych wypowiedzi — znajduje się nie tylko Gdynia, ale i Elbląg i Kołobrzeg, ale i Szczecin i Gdańsk, zapewniające odrodzonemu państwu swobodny dostęp na drogi międzynarodowego handlu w najszerszym tego słowa pojęciu.

Strona gospodarcza równie ważna w całokształcie stosunków polsko-radzieckich, nie wyczerpuje zagadnień terytorialnych. W myśl zawartego układu i w myśl konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego wszelkie zakłady przemysłowe i majątek poniemiecki, znajdujący się na terenie pomiędzy dawną granicą z 39 roku a Odrą stają się bezsporną własnością państwa polskiego, ponieważ leży on na obszarach, stanowiących integralną część naszego kraju. To jest właśnie polityka przyjaźni, polityka konsekwentnie realizowanych zasad, opartych na poszanowaniu i współdziałaniu interesów, polityka, którą w lapidarnych słowach zdefiniował Generalissimus Stalin, kiedy powiedział:

„Nie chcemy, abyście nam wierzyli na słowo. Nikomu nie wolno wierzyć na słowo. Fakty i czyny niech dowiodą o stosunku Rosji do Polski. I według nich powinny się układać nasze wzajemne stosunki. W polityce trzeba opierać wiarę tylko na faktach.“

Do słów tych nie potrzeba nic dodawać. Wszelka argumentacja, chociażby najbardziej logiczna jest tutaj zbędna. W parę zaledwie miesięcy po ich wypowiedzeniu, konkretne fakty, wypływające z realnych korzyści, muszą przekonać najbardziej zacietrzewionego oportunistę i przeciwnika obozu demokratycznego; muszą one przekonać każdego człowieka, który nie porażony zatrutym jadem faszystowskiej propogandy, umie myśleć krytycznie.

Demokracja polska poszła słuszną drogą; wsparta siłami całego zjednoczonego narodu polskiego nie zejdzie ona z tej drogi ani na krok. Grupy faszystów polskich, dążące do sparaliżowania przemian dziejowych i do odwrócenia wstecz historii, starte zostaną na proch w imię szczęścia i w imię dobrobytu mas, związanych z polską racją stanu najmocniej.

STANISŁAW BABISIAK

Flota sojusznicza w pobliżu Tokio

Dziś rozpocznie się okupacja Japonii

NOWY JORK, 29. 8. (Polpress). Olbrzymia flota sojusznicza zakotwiczona jest w szyku bojowym w zatoce Bagami w pobliżu Tokio. Ukończono już przygotowania do wysadzenia na ląd armii okupacyjnej. Poławiacze min, według wskazówek mapy japońskiej, która została dostarczona admirałowi Halsey, oczyszczają drogę do Tokio.

Kontrtorpedowiec japoński „Hatur Akura" wypłynął, zgodnie z rozkazem generała Mac Arthura ze spuszczonymi lufami dział naprzeciw okrętów amerykańskich i angielskich. Działa całej floty sojuszniczej skierowane są na wybrzeże japońskie. Kontrtorpedowiec amerykański „Nicolas" zbliżył się do „Hatur Akura" i zabrał na pokład 21 japońskich parlamentariuszy. Japończycy zostali zrewidowani i musieli oddać swe rewolwery i szable samurajskie. Delegację japońską odwieziono na pokład pancernika „Misouri", gdzie odbyła się konferencja z admirałem Halsey'em i szefem jego sztabu.

Jak donosi korespondent agencji Reutera, z pokładu pancernika angielskiego „Duke of York" rozkaz rozpoczęcia lądowania oczekiwany jest w każdej chwili.

LONDYN, 27. 8. (Polpress). Z pokładu „Duke of York" donoszą, że flota sojusziacza wpłynęła na wody japońskie, podążając w kierunku zatoki tokijskiej..

*

OKINAWA, 29. 8. (Associated Press). Okupacja sił sojuszniczych na obszarze macierzystym Japonii rozpocznie się 30 bm. o godz. 6,15 czasu japońskiego, gdy marynarka brytyjska wyląduje na dwóch małych, lecz ważnych pod względem strategicznym wysepkach zatoki Tokio. Amerykańskie siły ziemno-wodne (amphibious) zajmą Yokosuka, bazę morską i powietrzną. Równocześnie siły lotnicze Mac Arthura wylądują na lotnisku Atsugi. Najwyższy komendant sił sojuszniczych, który odleciał dziś z Filipin jest gotów prowadzić triumfalny lot do Tokio. Formalne podpisanie kapitulacji Japonii odbędzie się w niedzielę.

Pancernik „Missouri“, na pokładzie którego klęska Japonii zostanie formalnie uznana, wpłynął już przez cieśninę Uraga do zatoki Tokio. Wślad za „Missouri“ płyną dwa pancerniki „Iowa“ i „Dakota“, z których ostatni ma być okrętem flagowym admirała Chester'a Nimitza podczas ceremonii. Potem następuje „Książę Yorku“, admirała brytyjskiego Bruce Fraser. Te potężne okręty wojenne przedstawiały dla Japończyków straszliwy widok na wybrzeżu, skoro przeniknęły do wnętrza fortec cytadeli japońskich poprzez 116 armat pobrzeżnych, obecnie zdemilitaryzowanych i oznaczonych białymi flagami. W międzyczasie na wyspach Morotai i Halmahera na zachód od Filipin przeszło tysiąc żołnierzy japońskich poddało się 93 dywizji Stanów Zjednoczonych złożonej z murzynów.

Król Michał udekorował generałów sowieckich

BUKARESZT, 28. 8. (Radio TASS). Wszystkie dzienniki zamieszczają sprawozdania z uroczystości odznaczenia orderem „Rycerza Michała“ drugiej i trzeciej klasy, bohatera sowieckiego gen. Szumiłowa i gen. Aleksiejewa, za bohaterstwo okazane w walkach przeciwko Niemcom w Rumunii. W uroczystości brali udział wszyscy członkowie rządu rumuńskiego z premierem dr. Piotrem Groza i wicepremierem Tataresçu na czele, oraz ambasador ZSRR w Rumunii, asystent szefa aljanckiej komisji kontroli gen. Sussaikow, polityczny doradca Pawlow, gen. Winogradow, wiceadmirał Bogdenko, gen. Timofiejew, gen. Atanasiu, Rokowits, Jonescu i inni wybitni wojskowi rumuńscy. Premier Groza odczytał dekret królewski odznaczenia gen. Szumiłowa i Aleksiejewa i osobiście przypiął czerwone wstęgi orderów do mundurów odznaczonych. Dr Groza zażądał, aby ordery przesłano innym oficerom, którzy nie mogli być obecni na uroczystości.

Degradacja senatorów włoskich

RZYM, 28. 8. (Reuter). Jak donosi agencja Reutera, marsz. Pietro Badoglio, dowódca wojsk Mussoliniego w Abisynii i premier włoski przez dziewięć pierwszych miesięcy zawieszenia broni znajduje się w liczbie senatorów włoskich, którzy mają rozkaz stawić się przed najwyższym trybunałem, celem przeprowadzenia ich degradacji z godności senatorskiej. Depesza podaje, że rząd nakazał stawić się przed sądem wszystkim senatorom, których polityczna kariera nie kwalifikuje ich do udziału w nowym zgromadzeniu doradczym, które ma być wkrótce zwołane. Dr Aldo Castellani, znany specjalista chorób tropikalnych, znajduje się między senatorami, którym grozi dyskwalifikacja.

Wymiana depesz między Stalinem a prem. Mongolii

MOSKWA, 28. 8. (Radio TASS). Pierwszy minister Republiki Ludów Mongolskich, głównodowodzący rewolucjonistów mongolskich, marszałek Choybelsan, wysłał następujący telegram do Generalissimusa Stalina:

„Winszuję gorąco Panu i w osobie Pana całemu narodowi sowieckiemu ostatecznego zwycięstwa nad ostatnim agresorem — faszystowską Japonią — i wyrażam szczerą radość wszystkich plemion mongolskich, że Armia Czerwona pod Pana przewodnictwem zniszczyła dzięki swemu triumfalnemu zwycięstwu najgorszego z nieprzyjaciół, który z granic państwa mongolskiego zagrażał naszej wolności, naszej niepodległości, naszej narodowej kulturze. Nasz naród i nasza armia są pełne dumy, że wzięły udział w tej walce narodów kochających wolność. Jesteśmy również dumni z wysakich zalet militarnych naszej, armii, walczącej pod Pana rozkazami. Składając Panu gratulacje z okazji tego zwycięstwa, zapewniam Pana, że przyjaźń narodu mongolskiego i sowieckiego pozostanie nigdy nie naruszona.“

W odpowiedzi pierwszemu minstrowi Republiki Narodów Mongolskich, marszałkowi Choybelsan, Generalissimus Stalin przesłał następujący telegram:

„Serdecznie dziękuję Panu za gratulacje z okazji ostatecznego zwycięstwa nad agresorem japońskim i z kolei winszuję Panu zwycięstwa. Rząd sowiecki odczuwa wdzięczność dla narodów mongolskich, których armia rewolucyjna, walcząca ramię w ramię z Armią Czerwoną, położyła znaczne zasługi we wspólnej walce dążącej do zniszczenia imperjalizmu japońskiego. Jestem pewien, że Związek Sowiecki i niepodległa Republika Narodów Mongolskich będą również w przyszłości szły ręka w rękę przeciwko nieprzyjaciołom naszych krajów dla dobra naszych narodów.“

Wybory do Rady Robotniczej w Atenach

ATENY, 29. 8. (Radio TASS). W Atenach odbyły się wybory do Rady Robotniczej (federacji miejskich związków zawodowych.) W głosowaniu wzięło udział 371 delegatów z 395 obecnych na zebraniu. 370 delegatów głosowało na listę Ergas — federację antyfaszystowskich demokratycznych związków zawodowych. Jednakże Minister Pracy oświadczył, że wybory te są nielegalne, ponieważ odbyły się w nieobecności przedstawiciela ministerstwa sprawiedliwości.

Jackson u papieża

LONDYN, 28. 8. Naczelny sędzia międzynarodowej komisji do spraw zbrodni wojennych, dr Robert Jackson został dzisiaj w Rzymie przyjęty przez Papieża.

W dniu decyzji

Dziś odbywają się w Warszawie obrady władz naczelnych Stronnictwa Ludowego.

Z krótkich komunikatów, jakie dotąd dotarły do prasy, mają one opracować nową platformę ideowo-polityczną dla zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce.

Równocześnie obiegła kraj wiadomość, że w Stronnictwie Ludowym wytworzyła się nowa grupa polityczna z wicepremierem Stanisławem Mikołajczykiem i ministrem Kiernikiem na czele. Z relacji, jakie przyniosła „Polska Zbrojna“ wynika, że grupa ta przybrała nazwę „Polskie Stronnictwo Ludowe“. Program „Polskiego Stronnictwa Ludowego“ nie jest dotąd znany, niepodobna więc jeszcze zająć doń stanowiska.

Jedno zjawisko, zarysowujące się obecnie w życiu wsi polskiej w całej pełni, zdaje się nie ulegać wątpliwości: jednolitość ruchu ludowego przechodzi dziś ostry kryzys. W niespełna rok po wyzwoleniu Polski z pod okupacji, poszczególni działacze ludowi ujawniają tendencje rozejścia się z sobą.

Teraz dopiero wyziera wyraźnie poruszane niejednokrotnie przez działaczy ludowych niebezpieczeństwo faktu, że w Polsce Ludowej, w której 70% obywateli stanowi lud wiejski, nie istnieje dotąd dziennik ludowy.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w łonie Stronnictwa Ludowego ścierają się z sobą dwa prądy, różniące się w poglądach na niektóre zagadnienia. Jak daleko sięgają te różnice i jakich konkretnie pozycyj obie strony bronią — wiedzą tylko wtajemniczeni. Gdy dziś doszło do tego, że chłop stanął wobec konieczności osądzenia jednej z nich, nie wie on, ściśle biorąc, o co drugiej chodzi.

Tak, czy inaczej stajemy przed próbą nawrotu do smutnych czasów, kiedy wieś polską reperezentowało parę większych stronnictw, z których „Piast“, „Wyzwolenie“ i „Stronnictwo Chłopskie“ miały — każde z osobna — znaczne wpływy wśród ludu.

Wiemy, jak fatalne były skutki takiego stanu rzeczy i co chłopom przyniosły. Pamiętamy, że dopiero zupełne odsunięcie ludu od wpływu na bieg spraw państwowych i katastrofalne zubożenie naszej wsi, doprowadziły ponownie do konsolidacji ruchu ludowego. Trzeba było wszakże okupić to dużymi ofiarami i całe lata trwać w walce, niezakończonej zresztą przed wojną żadnym konkretnym politycznym zwycięstwem.

Dlatego — jeśli dzień dzisiejszy miałby stać się początkiem nowego rozłamu w Stronnictwie Ludowym — niepodobna byłoby go nazwać dniem dobrych nadziei. Po roku dużej, wytężonej pracy rozdzielone odłamy, — a przynajmniej jeden z nich, — podejmowałyby ją od nowa. A co najważniejsze: podejmowały by ją — mówiąc szczerze — w nieuniknionej walce z sobą.

Nie wierzymy, by przyniosło to korzyści ludowi i państwu.

Sama myśl nawrotu do dawnych obyczajów politycznych i kompromitujących nas w przeszłości walk partyjnych, przeraża.

Kraj z niecierpliwością oczekuje wieści z sali obrad władz naczelnych Stronnictwa Ludowego. Oczekuje tych wieści z niecierpliwością i pragnieniem, by w dniach wielkich zadań naszego narodu zwyciężyła w obradach rzetelna myśl państwowa, oparta na zgodnej współpracy zarówno grup politycznych, jak i poszczególnych obywateli.

STANISŁAW ZIEMAK

Po kapitulacji Japonii

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się uroczyste obsadzanie Japonii przez połączone siły zbrojne Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Radzieckiego i Chin. Cztery potęgi światowe, po solidarnym i zwycięskim zakończeniu działań wojennych przeciwko faszyzmowi w Europie — zgasiły ostatnie ognisko pożogi światowej na Dalekim Wschodzie. Fakt, że wkład Związku Radzieckiego w dzieło pokonania faszyzmu w Europie był największy i najskuteczniejszy, nie ulega dyskusji. Efektowna kapitulacja Japonii służy jednak tematem do fałszywej i stronniczej oceny udziału Rosji w wojnie przeciwko „Prusakom Dalekiego Wschodu". Są nawet tacy domorośli „stratedzy", którzy załamanie się Japonii przypisują jedynie i wyłącznie działaniu bomby atomowej. Nie umniejszając druzgoczącego wrażenia, jakie mogła wywołać wśród Japończyków katastrofa Hiroszimy i Nagasaki, zastanówmy się obiektywnie nad ciężarem gatunkowym, z punktu widzenia militarnego i moralnego, udziału w tej wojnie Związku Radzieckiego.

Równo w trzy miesiące po kapitulacji Niemiec, 8 sierpnia br. Związek Radziecki celem szybszego przywrócenia pokoju na całym świecie, oraz kierując się poczuciem solidarności względem swoich wielkich sojuszników: Anglii i Ameryki — rozpoczął akcję wojskową przeciwko Japonii. Ofensywa rosyjska na Dalekim Wschodzie podjęta była z rozmachem przypominającym słynne „skoki" Armii Czerwonej z okresu wojny w Europie. 15 sierpnia rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał radiową depeszę ze Szwajcarii, że Japonia wyraziła zgodę na bezwarunkową kapitulację. W ciągu 10 dni nieprzerwanych bojów ofensywnych, w ciężkim terenie górzysto-lesistym Mandżurii — Armia Czerwona pokonała przestrzeń około 1000 kilometrów, gromiąc bezprzykładnie japońską armię kwantuńską. O armii tej pisze prasa amerykańska, co następuje: „Armia kwantuńska stanowi kwiat japońskich sił zbrojnych. Z punktu widzenia jakości i liczebności przewyższa ona siły japońskie w każdym innym miejscu". Sojusznicy dokładnie wiedzieli — mając przez to ułatwione wykonanie operacji wojennych gdzie indziej — że Japończycy od dłuższego już czasu przerzucali swe wojska ze środkowych i południowych Chin na północ. Faktem niezbitym jest również to, i o tym także Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Chiny doskonale wiedziały, że zajęcie samej Japonii (na przykład drogą terroru przy pomocy bomb atomowych), nie rozwiązałoby definitywnie sprawy zakończenia działań wojennych, a więc dalszego rozlewu krwi. Japończycy, jak wiadomo w okresie swoich, trzeba przyznać nieprzeciętnych zwycięstw nad Anglią i Ameryką — obsadziły obszary ciągnące się na przestrzeni tysięcy mil. Japończycy usadowili się wszędzie: na Borneo, Filipinach, wyspach Aleuckich, Nowej Gwinei, półwyspie Malakka, w Indochinach, na równającym się połowie Europy obszarze Chin właściwych, słowem zajęli cały geograficzny Daleki Wschód. Usunięcie ich stamtąd wyłącznie przy pomocy bomby atomowej nie byłoby takie proste, wymagałoby długiego czasu i bardzo uciążliwych, ofiarnych walk. Równocześnie bomba atomowa zabijając jeden procent Japończyków, rozsianych po obcych ziemiach — godziłaby w gros miejscowej niewinnej ludności. Nie wywołałoby to oczywiście zachwytu, ani entuzjazmu do tego rodzaju „ratunku" ze strony Malajczyków, Chińczyków, czy Hindusów. A narody te stanowią pokaźną liczbę siedmiuset milionów bardzo wartościowych dla sojuszników jednostek. Wziąwszy pod uwagę powyższe logiczne przesłanki należy stwierdzić, że Japończycy mogliby długie jeszcze miesiące, jeżeli nie lata, zadawać ciężkie rany Anglo-Amerykanom w różnych punktach bezkresnego teatru wojny.

Z powyższego można wysnuć jasny wniosek: Związek Radziecki spowodował olbrzymie skrócenie czasu trwania wojny na Dalekim Wschodzie. Angielska prasa pisze na ten temat (w okresie wahań Japonii: „być albo nie być?): „Położenie Japonii staje się coraz bardziej beznadziejne z każdą godziną i z każdym kilometrem marszu wojsk rosyjskich w Mandżurii". Wypowiedzenie wojny przez Związek Radziecki i jej błyskawiczne tempo zrobiły potężne wrażenie w samej Japonii. Japońskie gazety znacznie więcej miejsca i uwagi poświęcały temu faktowi, niż bombie atomowej. Gazeta „Asachi" w związku z zwycięstwami Rosjan pisała, że „Japonia stanęła nad brzegiem przepaści". Organ oficjalny rządu japońskiego „Tokio—Szimbun" pisał w owym czasie: „Smutna rzeczywistość polega na tym, że Związek Radziecki wypowiedział nam wojnę. Trzeba spojrzeć tej rzeczywistości prosto w oczy. Mówić o minionych możliwościach jest obecnie tak samo bezpożytecznie, jak liczyć lata zmarłego człowieka". „Nippon Sangio" „pocieszyła" naród japoński następującym realnym stwierdzeniem: „Militarna sytuacja naszego kraju jest najcięższa, jaką przeżyliśmy w ciągu ostatnich trzech tysięcy lat naszej historii".

Powyższe wypowiedzi Anglików, Amerykanów a nawet samych Japończyków mogą wzbudzić „zastrzeżenia" tylko u politycznych daltonistów, którym nikt nie może zabronić myśleć o czerwonym kolorze, że jest zielony, a o zielonym, że jest czerwony. To jest ich jedyne prawo.

Jerzy Jacyna

Ambasador USA w Belwederze

Dnia 27 sierpnia o godz. 5 pp. Prezydent KRN ob. Bolesław Bierut podejmował czarną kawą w Belwederze ambasadora Stanów Zjednoczonych oraz bawiących w Warszawie członków podkomisji do spraw zagranicznych Kongresu Amerykańskiego.

Ambasador Bliss Lane przybył wraz z małżonką i członkami ambasady.

W otoczeniu Prezydenta Bieruta obecni byli: zastępca Prezydenta ob. Stanisław Szwalbe, wiceminister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, dyrektor protokułu dyplomatycznego MSZ Krysztof Radziwiłł, dyrektor Biura Prezydialnego dr. Jan Wasilewski oraz członkowie kancelarii cywilnej Prezydium KRN.

W serdecznej atmosferze toczyły się ożywione rozmowy. Korzystając z pięknej pogody, goście zwiedzili park Łazienkowski i obejrzeli ruiny pamiątkowego pałacyku króla Stanisława Poniatowskiego, dając wyraz oburzeniu na bestialstwo okupanta niemieckiego, nie cofającego się w teutońskiej wściekłości przed niszczeniem najpiękniejszych zabytków kulturalnych Warszawy.

Tlejące ognisko niepokoju

Sprawy Japonii nie przestają być zagadnieniem centralnym w rozważaniach prasy światowej. Japonia wzbudza daleko posuniętą nieufność co do rzeczywistych swych zamiarów. Sfery wojskowe państwa Wschodzącego Słońca czynią co prawda wszystko, by niewiarę w narodziny nowej, odrodzonej Japonii wzmocnić. Znamienny jest o tym głos moskiewskiej „Prawdy".

Byłoby niewybaczalną bezmyślnością i przejawem karygodnego lekceważenia sprawy bezpieczeństwa międzynarodowego — pisze dziennik — gdyby zwycięskie mocarstwa choć na chwilę uwierzyły w fałszywy manewr imperialistów japońskich.

„Zbankrutowani awanturnicy z rządzącej kliki japońskiej starają się powtórzyć na gruncie japońskim taktykę niemieckiego sztabu generalnego po roku 1918. Japończycy ogłosiwszy w gazetach szereg komplementów pod adresem konferencji poczdamskiej, odegrają farsę na posiedzeniu parlamentu, na którym kilku oficjalnie wysuniętych „krytyków" wygłosi mowy na temat konieczności odrodzenia i przebudowy narodu. W rzeczywistości Japończycy będą zmierzać do osłonięcia przestępców wojennych i niedopuszczenia do tego, by odpowiadali oni za dokonane zbrodnie.

Japończycy mają zamiar przygotować odwet. Prof. Marino w wywiadzie, ogłoszonym przez radio tokijskie, podał program działalności na przyszłość. Japonia została pokonana — twierdzi Morino, — ponieważ naród nie przyswoił sobie idei wojny totalnej. Morino wzywa do tego, by zacząć wszystko od nowa.

Mamy tu do czynienia z programem odwetu samurajów japońskich".

Trudno nie uznać w tej argumentacji spokojnej logiki i realnego oświetlania wypadków w Japonii. Kraj ten — tak samo jak Niemcy — wymaga ze strony wszystkich miłośników pokoju nieustannej czujności.

Optymizm gen. de Gaulle'a

Kiedy skazany marsz. Petain przekraczał próg celi więzienia w Portalet, powiedział on do murarza zajętego jej remontem: „Ja burzyłem, pan buduje"...

Ta gorzka, samobiczująca uwaga zawiera prawdę nie tylko w odniesieniu do robotnika francuskiego. Stwierdza ona fakty rzeczywiste również w pracy mężów kierujących Francją.

Petain naprawdę burzył. Gen. de Gaulle istotnie buduje. Pobyt jego w Ameryce, zakończony zwięzłym, lecz pełnym wdzięku przemówieniem pożegnalnym do społeczeństwa USA, przyniósł Francji wiele korzyści.

Nie bez podstaw mówił generał w Chicago: „Jeśli mówimy, że wśród ruin chcemy stworzyć nową Francję, myślimy przede wszystkim o domenie ekonomicznej. Często narody ukrywają swe cele. Naród francuski swego celu nie ukrywa. Pragnie on dojść do tego stopnia aktywności, który by mu pozwolił odgrywać w dziedzinie ekonomii i wymian światowych rolę większą niż dawniej. Wyznam szczerze: w renowacji ekonomicznej Francuzi liczą na Amerykę! Jeśli zdołamy uczynić z Francji wielką potęgę ekonomiczną, Ameryka nie będzie żałowała poświęceń i ograniczeń, które w tak szlachetny sposób nałożyła dla siebie, by pomóc nam najpierw zostać narodem wolnym, a następnie stać się wielkim ogniskiem wymian światowych".

Gen. de Gaulle dodał dalej, że spotkał się u osób kierujących USA z całkowitym zrozumieniem problemów Francji i świata i że z wizyty w tym kraju wynosi najsilniejsze zaufanie do przyszłości.

Z wiadomości dochodzących do nas z Francji, widać że naród francuski usilnie pracuje nad powrotem swej ojczyzny do dawnego znaczenia. I to zarówno na polu politycznym, jak i gospodarczym. Porty francuskie zdolne są już do importowania półtora miliona produktów miesięcznie. W kraju zreperowano 2.500 mostów. Francja już rozporządza 7.000 lokomotyw i wydobywa 3/4 węgla z roku 1938. Stan zaopatrzenia kraju w żywność uległ również poprawie dzięki ostatnim dostawom USA. Zima tegoroczna we Francji nie będzie już tak ciężka.

Niemcy na progu zbrodni

Klęska Niemiec, na szczęście — nastąpiła w porę. (Wyraz „na szczęście" nie znalazł się tu przypadkiem: użyty został celowo).

Oto — jak ujawniły komisje uczonych, zajmujące się specjalnie badaniem w Niemczech fabryk produkujących broń, wynalazcy niemieccy byli bliscy skonstruowania nowej straszliwej broni. Mówili o niej głośno, iż zapewni ona zwycięstwo Trzeciej Rzeszy. Posiadali już nawet specjalne instrumenty konstrukcyjne, przygotowując z pośpiechem tworzenie narzędzi mordu.

Uczeni anglo-amerykańscy w jednej z dwóch tysięcy zbadanych niemieckich fabryk broni, natknęli się ku swemu osłupieniu na poważnie zaawansowane prace nad wynalezieniem bomby atomowej i bomb latających w zasięgu 5.000 km. Bomby te mogły być zatem użyte z powodzeniem z wybrzeży Francji, Belgii i Niemiec — przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Wynalazcy niemieccy nie zdążyli urzeczywistnieć swych zbrodniczych zamiarów. Plany ich i wyniki badań znalazły się w rękach Sprzymierzonych. Chroniąc ludzkość od niebezpieczeństw nowego rozlewu krwi na świecie, niszczą dziś oni urządzenia niemieckich fabryk broni. Między innymi zniszczeniu ulegną największe na globie fabryki „I. G. Farbenindustrie", produkujące barwniki i materiały wybuchowe.

4 miliony kg odzieży dla Polski

LONDYN, 28. 8. Zastępca naczelnego dyrektora UNRRA, Hendrickson, oświadczył wczoraj, że 25 milionów obywateli europejskich, zniszczonych przez wojnę, otrzyma ubrania, pochodzące ze zbiórki w Stanach Zjednoczonych. Zbiórka tego rodzaju ma być również przeprowadzona w Kanadzie, Nowej Zelandii i w szeregu kolonji brytyjskich.

Dotychczas już wydano ubrania o wadze 12 milionów funtów.

Przesłane one będą, a częściowo już zostały wysłane do Europy, a mianowicie: 4 miliony otrzyma Czechosłowacja, 3,8 mil. Grecja, 8,5 mil. Polska, 13,5 mil. Jugosławia.

Przemysłowcy francuscy zwiedzają Śląsk

Minister Spraw Zagranicznych Rzymowski, wiceminister Zygmunt Modzelewski w towarzystwie Naczelnika Wydz. Zach., dr. T. Chromeckiego, przyjęli delegację francuskich przemysłowców węglowych z inż. Weill, inspektorem generalnym kopalń, na czele.

Delegacji francuskiej towarzyszył ambasador Roger Gerreau.

Przed rozpoczęciem rokowań z Ministerstwem Żeglugi i Handlu Zagranicznego, delegacja wyjechała na Śląsk Górny i Dolny, celem zwiedzenia ośrodków węglowo-przemysłowych.

Przegląd Prasy

Samopomoc chłopska

W tym samym prawie okresie, kiedy rozpoczęto w Polsce realizację dekretu o reformie rolnej, powstał Związek Samopomocy Chłopskiej, którego celem było najbardziej wydatne przyjście z pomocą wsi w jej odbudowie. Od tego czasu upłynął zaledwie rok. Na przestrzeni tego okresu Związek Samopomocy Chłopskiej osiągnął niemałe sukcesy gospodarcze. Pisze o nich „Głos Robotniczy" w ten sposób:

Dziesiątki tysięcy gospodarstw chłopskich obsiało tej wiosny swoją ziemię tylko dzięki pomocy zorganizowanej przez Samopomoc Chłopską w zbożu siewnym i w sile pociągowej.

Dziś siły i możliwości Samopomocy Chłopskiej znacznie wzrosły.

Winien on zabezpieczyć wszystkie gospodarstwa małorolne i średniorolne, zwłaszcza powstałe z Reformy Rolnej i zniszczone przez działalność wojenną, w zboże siewne, siłę pociągową i budulec. W chwili obecnej Związek Samopomocy Chłopskiej może poszczycić się tak poważnym osiągnięciem, jakim jest niewątpliwie uzyskanie dla wsi towarów budowlanych na kwotę 350 milionów złotych po państwowych cenach sztywnych oraz uzyskanie kredytów na dogodnych warunkach w Banku Rolnym.

Drugim poważnym osiągnięciem Związku Samopomocy Chłopskiej jest wydanie przez Rząd dekretu o przekazaniu resztówek spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej. Pozwoli to Związkowi Samopomocy Chłopskiej odeprzeć zamachy obszarników i elementów reakcyjnych w urzędach ziemskich, które dążyły do objęcia tych resztówek pod swój zarząd.

Przekazanie takich ważnych placówek na wsi, jakimi są resztówki spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej, daje możność zapoczątkować pracę nad odbudową i uruchomieniem przemysłu rolnego, a więc gorzelni, krochmalni, młynów, przetwórni owocowo-warzywnych i innych — na zasadach spółdzielczych.

Przed rocznicą klęski

Analizując przyczynę klęski wrześniowej i osiągnięcia pierwszego roku wolności „Dziennik Bałtycki" stwierdza, że wszystkie te elementy, które przyczyniły się do zguby Polski, już nie istnieją. Zdobycze demokracji polskiej są trwałe i dlatego...

Sytuacja nasza pewna jest i jasna: dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i przyjaznej współpracy z wielkimi demokracjami Zachodu żaden wrzesień nigdy już na głowy nam nie runie druzgocącym ciężarem klęski. O tym właśnie, święcąc ową tragiczną rocznicę, winniśmy pamiętać i to przede wszystkim mieć na uwadze. Sanacja doprowadziła Polskę do słabości i upadku, demokracja Polskę z upadku wydźwignęła i nigdy już paść jej nie pozwoli.

Odzyskane ziemie zachodnie w połączeniu z szerokim dostępem do morza otwierają przed nami możliwości przeobrażenia Polski z kraju rolniczego w kraj przemysłowy, o szeroko rozbudowanym handlu zagranicznym morskim. Dają nam one ponadto gwarancję, że odzyskana niepodległość, tak w gospodarczym, jak i politycznym sensie, przestaje nareszcie być fikcją.

Trzecia granica

Zmagania jakie podjęły słowiańskie narody w narzuconej im przez Niemcy hitlerowskie wojnie kosztowały wiele nie tylko krwi ale i łez. Przyczyniły się one jednak do głębokiego przeobrażenia struktury myślowej i pojęć. Słowiańszczyzna chce żyć w braterskiej zgodzie. Oparte na rzetelnym zaufaniu stosunki polsko-radzieckie są tego najistotniejszym sprawdzianem. Omawiając to zagadnienie „Życie Warszawy" w artykule wstępnym pisze:

Na tle tych doniosłych, a przez całe wieki na próżno oczekiwanych przemian, jak cierń bolesny w ciele Słowiańszczyzny tkwi wciąż jeszcze niezałatwiona sprawa granicy polsko-czeskiej, sprawa Zaolzia.

Każda niepotrzebnie przelana łza polska, każda krzywda polska, wynikająca z opieszałości w uregulowaniu tej sprawy, nie może stanowić zaprawy do cementu wzmacniającego przyjaźń, o której utrwalenie tak samo muszą zabiegać Czesi jak i my. Nie będziemy przytaczać argumentów, aż nadto dobrze znanych, uzasadniających nasze bezsporne prawo do Zaolzia. Naszym prawem jest głos polskiego ludu tej ziemi. Jeśli czescy szowiniści głuszą ten głos tak, że go w Pradze nie słychać — nie jest to dobry prognostyk na przyszłość. Może budzić w polskim społeczeństwie wątpliwości w dobrą wolę naszych braci Czechów do załatwienia tej sprawy tak, jak się je obecnie wśród Słowian załatwia — w bezpośrednich rozmowach. Na takie wątpliwości jest jedno tylko lekarstwo: po męsku, otwarcie, raz jeszcze przedyskutować całą sprawę i to niezwłocznie i... ustalić na wieki sprawiedliwą granicę. A wtedy Zaolzie stanie się pomostem zgody między Pragą Czeską a Warszawą.

sb.

Z działalności Pomorskiej Izby Rzemieślniczej

Wywiad z prezesem Izby Godkiem

Ogromne spustoszenia, jakie sześcioletnia wojna poczyniła w rzemiośle pomorskim, wysuwa obecnie na czoło działalność Izby Rzemieślniczej, przeniesionej obecnie z Torunia do Bydgoszczy.

Ob. Godek — prezes Izby Rzemieślniczej, udzielił naszemu przedstawicielowi szczegółowych wyjaśnień o działalności Izby oraz jej projektach na najbliższą przyszłość.

— Jak reaguje Izba na dający się odczuwać brak sił fachowych w ogóle, a na zachodzie w szczególności?

Izba Rzemieślnicza wytęża swe siły, aby ten brak zapełnić. Największą troską Izby Rzemieślniczej jest: pozyskanie uczniów i oddać społeczeństwu jak najliczniejsze kadry młodzieży fachowej. W tym celu zorganizowaliśmy już dwa kursa dla mistrzów i czeladników, które zostały ukończone i odbyły się przy szkole dokształcającej z liczbą kursantów około 500. Przeegzaminowaliśmy na mistrzów i czeladników około 600 rzemieślników. W roku ubiegłym ukończyło szkoły rzemieślnicze około 1400 uczniów. W tym roku mamy 2000 zgłoszeń, co stanowi jednak zaledwie 50 proc. frekwencji z roku 1939.

— Czy władze Izby Rzemieślniczej poczyniły coś w kierunku udogodnienia korzystania z wiedzy fachowej dla młodzieży z prowincji?

— Jest to jedna z poważniejszych trosk i zadań Izby i dlatego ma ona zamiar jak najrychlej założyć internat i bursę. Miejsce na bursę i budynek na internat są już upatrzone; czekamy jedynie na zezwolenie władz do jej otwarcia.

— Wspomniał ob. prezes, że Izba zwraca szczególną uwagę na uzdolnienie kandydatów. W jakiej formie przeprowadza się sprawdzanie zdolności?

— Dotychczas korzystamy z doświadczenia pedagogicznego. Jesteśmy już jednak w stadium organizowania stacji psychotechnicznej, której celem jest stwierdzanie zdolności zawodowej.

— Jak się przedstawia działalność Izby w jej okręgu?

— Organizują się w terenie Powiatowe Biura Związków Cechowych z zadaniem: usprawnienia pracy Izby w terenie, ułatwienia rzemieślnikom komunikowania się z Izbą, prowadzenia agend cechów celem usprawnienia ich działalności, reprezentowania Izby i rzemiosła wobec władz lokalnych i obserwowania objawów życia gospodarczego na danym terenie. Przy biurach powiatowych zakładane są szkoły rzemieślnicze. W Grudziądzu i Szubinie odbyły się w dniu 26 bm. pierwsze zjazdy rzemiosła.

— Jak została załatwiona sprawa nowych zawodów?

Nowe zawody zaliczone do rzemiosła przez okupanta zachowuje się na liście rzemiosła. W Izbie wprowadzono obecnie podział rzemiosła na osiem działów, którymi są: budowlane, drzewne, metalowe i elektrotechniczne, włókiennicze, skórzane, spożywcze i chemiczne, papiernicze i poligraficzne oraz rzemiosło usługowe.

— Kto ma prawo do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego?

— Prowadzić przemysł rzemieślniczy można dopiero po uzyskaniu przemysłowej karty rzemieślniczej, jak przemysł rzemieślniczy koncesjonowany można dopiero po uzyskaniu koncesji. Rzemieślnik posiadający koncesję na prowadzenie rzemiosła koncesjonowanego nie ma potrzeby uzyskania karty rzemieślniczej.

— W warunkach chaosu powojennego zdarza się dość często bezprawne przyswajanie tytułu mistrza, co przynosi moralną krzwdę fachowym siłom rzemiosła. Prosiłbym ob. prezesa o wyjaśnienie kto ma bezsporne prawo do tego tytułu?

— Zgodnie z przepisem prawa przemysłowego używanie tytułu mistrza ma prawo rzemieślnik, posiadający świadectwo czeladnicze po trzyletniej praktyce.

Na zakończenie obywatel prezes nadmienia o miłości szeregów rzemieślniczych do swej armii. Cech rzemieślniczo-wędliniarski złożył na ufundowanie sztandaru wojskowego 4500 zł łącznie zaś rzemiosło złożyło już 10.000 zł.

Obrady nauczycieli szkół zawodowych

WARSZAWA, 28. 8. (Polpress). W dniu dzisiejszym odbył się pierwszy zjazd nauczycieli szkół zawodowych, którzy obradowali nad organizacją i rozwojem szkolnictwa zawodowego. Jednym z punktów omawianych była sprawa wysłania delegacji do Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego w sprawie podwyższenia uposażeń nauczycieli.

Powrót do ojczyzny

„Dar Pomorza" powrócił do Polski. Stary dobry, kochany, wszystkim nam znany przyjaciel, a wraz z nim powróciła na nasze wody pływająca eskadra oficerów polskiej marynarki handlowej, pod których kierownictwem syn chłopa i robotnika polskiego propagowali nasze imię wśród narodów morskich świata.

Te właśnie „narody morskie" nie mogły długo zrozumieć, że człowiek z dorzecza Wisły i Odry, że człowiek pługa i lemiesza, łopaty i obrabiarki, pióra i laboratorium doświadczalnego — może „naprawdę" być marynarzem.

Rzeczywistość przekonała ich. Marynarz polski, marynarz nie z przypadku lecz z powołania, wiózł produkt naszego rolnika i robotnika wielu szlakami. Chiny, Brazylia, Somali, Liberia — to migawkowe fragmenty naszej historii handlowo-morskiej. Hel i „Westerplatte", wybrzeża Włoch konwoje wzdłuż fiordów Norwegii — to dowody naszych wartości wojenno-morskich.

Odrodzona Rzeczpospolita roku 1918 rozumiała doniosłość i rolę morza w życiu państwa i narodu lepiej niż Polska przedrozbiorowa. Odrodzona Polska Rządu Jedności Narodowej dalej prowadzi dzieło narodu po myśli jego woli.

Odzyskaliśmy nie tylko Gdynię i Gdańsk. Dzięki ofiarnemu wysiłkowi Armii Czerwonej i zwycięskiemu pochodowi Wojska Polskiego na wybrzeżu objęliśmy w swoje władanie zbudowane na prastarych ziemiach polskich porty w Elblągu, Kołobrzegu i Szczecinie.

W roku 1938 ponad 80 proc. naszego eksportu kierowaliśmy przez porty w Gdyni i Gdańsku, a ponad 60 proc. naszego importu sprowadzaliśmy przez te same porty. Dziś — wobec posiadania szeregu portów, rozłożonych na 500 kilometrowym wybrzeżu morskim — możliwości nasze są bez porównania większe.

Gdynia była jednym z najnowocześniejszych portów świata, Gdańsk i Szczecin — portami o bogatej historii i ustalonej opinii. Prawda to, lecz prawda należąca do przeszłości. Z kwitnących portów zostały ruiny. Z magazynów i portowych dźwigów — skręcone sploty żelastwa.

Tak było przed pół rokiem. Obecnie ślady zniszczeń wojenych powoli znikają. Odbudowuje się magazyny, skrzypią już w portach szeregi dźwigów; na szynach kolejowych sieci portowych — przesuwają się wagony z ładunkiem. Setki metrów wybrzeża doprowadzono do stanu użyteczności. Wielkiej tej pracy dokonał robotnik i inżynier z pomocą skromnych środków technicznych. Mimo to w porcie gdyńskim oczekuje dziś na ładunek czterdzieści statków (według dziennej przeciętnej w r. 1938 — 55 statków). Wypływają one obciążone produktem pracy polskiego robotnika węglowego. Wypłyną z przeświadczeniem, że za rok, dwa, trzy — porty polskie znów tętnić będą pełnią życia, znów powrócą do czasów swej świetności, a za dalszych lat parę przekroczą najwyższy punkt swego rozwoju.

„Dar Pomorza" powrócił do macierzystego portu. Powrócił, bo powrócić musiał, bo jest własnością narodu polskiego. Muszą powrócić dziesiątki jednostek polskiej marynarki handlowej. Muszą powrócić jak powrócił „Dar Pomorza", bo jak i on, są naszą własnością, cząstką naszego terytorium.

Prof. Wolfke o bombie atomowej

Wiadomość o zastosowaniu bomby atomowej przez Anglosasów wywołała w całym świecie olbrzymie zainteresowanie. Prasa obu półkól zaczęła przed oczyma czytelników roztaczać wspaniałe, fantastyczne wprost perspektywy.

Jeden z najlepszych znawców tego zagadnienia w Polsce, profesor Wolfke wygłosił w Warszawie odczyt o bombie atomowej, na temat którego „Kurier Codzienny" snuje ciekawe wnioski.

Atomy, jak wiadomo, są właściwie wielką, próżną kulą z tkwiącymi w niej w olbrzymiej masie jądrami, składającymi się z protonów i neutronów. Mający w bombie atomowej zastosowanie atom uranu składa się z trzech izotopów. Najważniejszy z nich — izotop 235 aktylouran — starano się już w grudniu 1938 roku rozłożyć na inne pierwiastki. Profesor Jolliot stwierdził, że rozkład nastąpić może przez eksplozję neutronów, który otrzymuje się przez działanie promeni alfa na pierwiastek berylu. Energia wydzielająca się przy eksplozji wynosi 29 miliardów kalorii na jeden gram uranu. Jak zmuszono neutron do działania — pozostaje nadal tajemnicą. Twierdzenie prasy amerykańskiej o dodaniu tzw. „ciężkiej wody" nie jest bowiem pewne.

Bomba atomowa waży 200 kilogramów i nie podlega zmianom temperatury, jak również nie ulega wstrząsom. Do wybuchu doprowadza ją źródło neutronów. Siła jej jest tak wielka, że przez jedno centymetrowe okienko oddalone o kilometr od źródła wybuchu przeleci 5 000 bilionów cząsteczek, a człowieka stojącego o 2 kilometry od źródła wybuchu przeszyje pociskami, równającymi się 5 000 kul karabinowych. Szybkość cząsteczek jest fantastyczna: wynosi 20 000 kilometrów na sekundę a temperatura ich — 10 trylionów stopni! Ciepło wydobywające się z 1 kilogramowej bomby topi płytę pancerza grubości 14 cm, znajdującą się w odległości 100 metrów.

Profesor Wolfke wskazał także drogę do pokojowego wyzyskania epokowego wynalazku. Znany już pierwiastek kadm umożliwi regulację i hamowanie eksplozji. Należy wierzyć w to, że wysiłki uczonych pójdą w tym kierunku, by zapewnić ludzkości spokój i dalszy szczęśliwy rozwój.

Wicepr. Mikołajczyk w Gdańsku

W ostatnich dniach bawił w Gdańsku w Urzędzie Wojewódzkim wicepremier Mikołajczyk, gdzie odbył z pracownikami właściwych wydziałów Zarządu konferencję w sprawie akcji żniwnej i orki jesiennej.

Na konferencji obecni byli: wojewoda Okęcki, wicewojewodowie Anatol i Gadomski i pełnomocnicy ziemscy do akcji żniwnej.

Po konferencji wicepremier przemówił do zebranych urzędników, zachęcając do intensywnej pracy.

Rewelacyjna książka

Emil OGŁOZA:
„Pomorze pod okupacją w latach 1939—1945"

Książka, która świeżo opuściła prasę drukarską, zasługuje na miano rewelacji w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

Wszyscy, wyczekiwaliśmy z niecierpliwością, by móc jak najrychlej ujrzeć przed sobą utrwalony w druku, najpobieżniejszy choćby opis straszliwego okresu okupacyjnego, który przecierpieć musiała nasza Pomorska ziemia. Temu zrozumiałemu pragnieniu uczynił zadość Emil Ogłoza, dając nam bynajmniej nie pobieżny jakiś i ogólnikowy rzut oka na minione koszmarne lata niewoli, lecz rzecz gruntownie i szczegółowo opracowaną, a przy tym wszechstronną i obszerną. I w tej mierze właśnie, pod względem podejścia do tematu i sposobu opracowania go, a zwłaszcza pod względem samej swej treści — stanowi książka rewelację pierwszorzędną. Na 72 stronnicach swej pracy roztacza autor wierny obraz udręki mieszkańców ziemi Pomorskiej z okresu niemal sześcioletniej okupacji niemieckiej. Każdy poszczególny Polak, przebywający w tym czasie na Pomorzu, odnajdzie tu cząstkę swych osobistych przeżyć i własnej swojej męki. Wiemy i odczuwaliśmy to, że okupant potrafił z diabelskim iście mistrzostwem męczyć i terroryzować, tępić polskość na każdym kroku, mordować w najróżnorodniejszy sposób dziesiątki tysięcy ofiar, lecz dopiero książka mówi nam, jak bardzo po mistrzowsku umiał on zarazem swe zbrodnie ukrywać i ślady po nich zacierać. Zostajemy tu dokładnie zapoznani zwłaszcza ze sposobami stosowanego przez wroga moralnego terroru i nacisku, z wszelkimi wymyślnymi praktykami łamania polskich dusz i serc, przeprowadzanymi pod pozorami wstrętnej parodii legalności. Ale największą zaletą książki stanowiącą jej dokumentaryczny charakter, jest to, że ona sama jest dokumentem o niezwykłym ciężarze gatunkowym. Dzięki długotrwałym, pilnym i wnikliwie prowadzonym poszukiwaniom zdołał autor odnaleźć, zgromadzić i zestawić materiał w dokumentach, który w szczere zdumienie wprawia czytelnika, najlepiej nawet obeznanego z ówczesną tragiczną rzeczywistością, nawet jeśli czytelnik ten sam miał okazję wyjątkowo dużo zaobserwować i przeżyć.

Na czoło wysuwa się tu ściśle tajny, 20-stronicowy raport prezesa Regencji Bydgoskiej (Regierungspraesident'a, mniej więcej odpowiednika naszego wojewody) do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, omawiający z punktu widzenia władz niemieckich całokształt zagadnienia polskiego. Raport podany jest w dosłownym tłumaczeniu, bez jakichkolwiek skrótów. Dalej mamy, w odpowiedzi na dezyderaty i wnioski tego raportu, obszerną tajną instrukcję samego „szefa" Himmlera, skierowaną do „Gestapo" oraz władz partyjnych i rządowych. Jest poza tym kilkanaście ściśle tajnych raportów komendy żandarmerii, dotyczących nastrojów i zachowywania się ludności polskiej, które są szczególnie ciekawe i charakterystyczne; z drugiej strony podaje książka szereg protokołów, spisanych ostatnio przez Polski Związek Zachodni, które ujawniają dotąd zupełnie nieznane szczegóły morderstw i rozstrzeliwań masowych i indywidualnych, dokonanych w zupełnej tajemnicy przez niemieckich oprawców.

Waszyngton miejscem przyszłej olimpiady

WASZYNGTON, 29. 8. (AFP). Oficjalne zaproszenie zostanie przedstawione przez Brundage'a ,delegata USA w komitecie międzynarodowych rozgrywek olimpijskich, aby przyszła olimpiada odbyła się w stolicy Ameryki. W deklaracji prasowej Brundage zaprzeczył jakoby Lauzanna była obrana miejscem olimpiady 1948 roku. W Waszyngtonie został utworzony komitet, który zajmuje się już planami konstrukcji olbrzymiego stadionu. Nie wiadomo czy Niemcy i Japonia będą zaproszone do udziału w rozgrywkach.

Film Polski

Wielki plan i jego realizacja

Na ostatnich zebraniach informacyjnych pracowników przemysłu filmowego w Krakowie, Łodzi i Warszawie uchwalono, że jedyną formą ustrojową, która zapewni kinematografii polskiej trwałe warunki rozwoju, jest państwowy monopol filmowy. Polega on na upaństwowieniu kinoteatrów, wytwórni filmowych i biur wynajmu oraz na podporządkowaniu ich ośrodkowi centralnemu, który koordynuje prace wszystkich dziedzin kinematografii.

Trudno było doprawdy o większą jednomyślność w postawieniu sprawy i uznaniu środków, zmierzających do jej rozwiązania. Wobec takiej zgodności w traktowaniu zagadnień odbudowy filmu polskiego, umilkły nawet głosy tych, którym czysto materialny interes prywatny, nakazywał stawianie oporu nowym tendencjom rozwojowym w naszej kinematografii. W końcu i ci pogrobowcy przedwojennej „branży" musieli ustąpić pod naporem wymagań nowej rzeczywistości.

W rezultacie kinematografia polska uzyska prawnie usankcjonowany system organizacyjny, który jest tylko i wyłącznie wykładnikiem troski o jej zdrowy byt materialny i nadanie oblicza ideowego produkowanym filmom. Wielki plan odbudowy filmu polskiego będzie teraz stopniowo realizowany w skali, odpowiadającej aktualnym potrzebom kulturalnym i gospodarczym państwa demokratycznego.

Nie chcemy przeceniać tego, co dotychczas zostało i co jest dokonywane w zakresie odbudowy naszej kinematografii. Trzeba jednak pamiętać, że film jest dziedziną, którą lata okupacji dosłownie wymazały z karty naszego życia kulturalnego i gospodarczego, że jest tym jedynym rodzajem sztuki, który nie mógł prowadzić swego życia podziemnego i zachować nawet pozorów egzystencji w ciągu długich lat niewoli. W chwili wyzwolenia filmowiec polski nie miał warsztatu, w którym mógłby stanąć i rozpocząć z miejsca pracę twórczą. Zaczynał dosłownie — z niczego.

Jeżeli dziś wskazujemy na pewne osiągnięcia filmu polskiego już we wstępnym okresie jego odbudowy, czynimy to w tym celu, aby wykazać jak różne od przedwojennych są drogi, na które film nasz obecnie wkracza. Nie upajają nas sukcesy ilościowe, bo ich w tej chwili nie ma i być nie może, ale nie należy lekceważyć nowego ładunku treściowego, który przynosi dziś niemal każdy metr z trudem zdobytej i opracowanej taśmy. Trzeba należycie ocenić tę odmienność przeżyć, które dostarczyły widzowi nawet te pierwsze, krótkie filmy nowej produkcji.

Pod tym kątem widzenia wielki plan odbudowy kinematografii polskiej nabiera innego ciężaru gatunkowego, staje się zamierzeniem, posiadającym skalę i znaczenie zasadniczych problemów społecznych i państwowych.

Nadanie kinematografii form prawnych monopolu państwowego pozwala na traktowanie zasadniczych potrzeb filmu polskiego, zgodnie z wymaganiami bieżącej rzeczywistości.

Omawialiśmy już kilkakrotnie plany i charakter nowej produkcji filmowej. Dziś już tylko kilka tygodni dzieli nas od rozpoczęcia systematycznej produkcji długometrażowej w nowym atelier w Łodzi. Tematyka zaakceptowanych dotychczas scenariuszy pełnoprogramowych filmów jest różnorodna. Obok tematu z życia przed okupacją znajdziemy komedię muzyczną, obok filmu wojennego, aktualny temat „nowego życia" po zakończeniu wojny.

Stopniowo rozwija się fabrykacja krajowego sprzętu kinematograficznego. Pokonuje się tu moc trudności technicznych, gdyż chodzi nam o uruchomienie seryjnej produkcji projektorów i sprzętu pomocniczego. Bliska jest chwila, gdy otwarte zostaną kinoteatry, wybudowane własnymi siłami i wyposażone całkowicie w urządzenia produkcji krajowej.

Rozbudowa sieci kinoteatrów w Polsce zajmuje jedno z naczelnych miejsc w ogólnym planie odbudowy. W miastach budowane będą obszerne sale kinowe, obliczone przeciętnie na 1000 widzów i przystosowane do wymagań nowoczesnego budownictwa w tej dziedzinie. Nie potrzeba nam luksusowych kinoteatrów, bo nas na takie nie stać. Kina będą urządzone praktycznie i celowo.

Film dotrze nareszcie do wsi polskiej, która objęta zostanie siecią kin objazdowych. Tutaj, np., natrafiamy problem, który częściowo mógłby zostać rozwiązany już w chwili obecnej. Przenośne aparaty projekcyjne, które obecnie posiadamy, nie mogą ruszyć w teren z braku środków transportowych. Pomoc, udzielana nam w tym zakresie przez UNRRA, winna objąć równirz i ten ważny odcinek, przyczyniając również i ten ważny odcinek, przyczyniaralnej rozrywki najszerszym masom chłopskim.

Ogólne wytyczne wielkiego planu odbudowy filmu polskiego, zmierzają do jednego głównego celu, którym jest demokratyzacja kultury w Polsce. Znaczny ciężar realizacji tego zadania spada na kinematografię. I kinematografia zadanie to wykona.

Na marginesie

Uczczenie zasługi

Obywatelka Janina Murawska nadesłała mi list ze słowami zachwytu dla urzędniczki PUR-u (Nareszcie!) „Nie tego na Klasztornej, lecz tego na Dworcowej" — dodaje przezornie. „Jest bardzo sympatyczna. Tłumaczy ludziom dokąd i po co iść i gdzie i jak szukać. Strasznie miła! Uczułam się w obowiązku posłać jej kwiaty. Niech jej Bóg błogosławi!" — zakończyła.

Nie znam obywatelki Murawskiej, ale domyśliłem się od razu: To nasz człowiek. Z Kresów. Grodzieńszczyzna, Pińszczyzna, albo Wileńszczyzna... Poznałem po stylu, po rzewności, po zapachu papieru. Musiała, biedactwo, dokładnie poznać uprzejmość urzędników pomorskich, skoro ją tak wzruszyła panienka... odpowiadająca na pytania.

Toteż wyobrażam dziś sobie jaki wygląd przybierze Bydgoszcz, gdy sympatyczna panienka z PUR-u (tego na Dworcowej!) obchodzić będzie pięciolecie pracy? Przecież miasto zostanie poruszone. Repatrianci (da Bóg: osiedleni do tego czasu i zagospodarowani!) wszystkimi drogami podążą do domu jubilatki z kresowymi „gościńcami" w postaci wileńskich „kazików" z miodem i grodzieńskich płócien wzorzystych. Niżej podpisany zaś kropnie w dzienniku wstępniak w te słowa:

„Wyjątkowe jednostki od pierwszych dni swego istnienia zdradzają odrębność od ogółu zwykłych śmiertelników. Uprzejmość, grzeczność i uczynność cechowała obywatelkę Czarodziejską od niemowlęctwa. Każde dziecko próbuje mowy od wyrazów „mama" lub „tata". Pierwszym gestem naszej Jubilatki było machnięcie rączką, pierwszym zaś wyrzeczonym w kołysce słowem wołanie: „pa, pa!" Gdy podrosła, wzbudzała ona powszechny zachwyt czysto umytą buzią i przykładnie uczesaną główką. W szkole raz tylko umazała atramentem policzek koleżanki. A gdy objęła odpowiedzialną placówkę w PUR-ze (tym na Dworcowej!), miała zawsze zwyczaj odpowiadać na „dzieńdobry", a jeśli nie była zdenerwowana, mówiła nawet „dzieńdobry pani!" lub „dzieńdobry panu!". Czy ją kto zapytał o urząd wojewódzki, czy o starostwo lub urząd ziemski, informowała stale: w jakich godzinach tam przyjmują i kiedy biura zamykają. Toteż kochana była powszechnie i w przeciwieństwie do PUR-u (tego na Klasztornej!) lubiana i szanowana.

Jeśli dziś ulica Dworcowa nie nosi nazwy imienia Czarodziejskiej, to tylko dlatego, że w ogóle pracowała ona w PUR-ze. Ale przyjdzie czas, kiedy ten będzie zapomniany, pamięć zaś Jubilatki nie zwiędnie. Ożyje jako kwiat w solonej wodzie wdzięczności ludzkiej — i wtedy cnota uczynności nagrodzona zostanie nazwą onej ulicy.

Cześć rzetelnej zasłudze!

K. Jesion.

Gościnne występy zespołu artystów wileńskich

31. bm. i 1. 9. br. w sali „Strzelnicy" przy ul. Toruńskiej, wystąpi z nowym programem zespół artystów wileńskich w „Rewii Artystycznej".

Znany naszemu miastu z poprzednich występów, zespół ten zapisał się w naszej pamięci bardzo miłym wspomnieniem.

Doskonała gra artystów, subtelny, w dobrym tonie humor, śpiew (zwłaszcza Koszeli, którego piękny, silny baryton nadaje się na występy operowe) — złożyły się na przemiłą całość wieczoru, w niczym nie ustępując często przereklamowywanym występom artystów scen stołecznych.

Sądzimy więc, że i tym razem zespół artystów wileńskich nie tylko nie zrobi nam zawodu, ale pozostawi po sobie wspomnienie w niczym nie ustępujące poprzedniemu.

Bilety do nabycia w „Orbisie", a w dzień przedstawienia — w kasie teatru.

Komunikaty

Związek inwalidów wojennych R. P. powiatowe koło Bydgoszcz zawiadamia, że dnia 2 września 1945 r. o godz. 10 rano odbędzie się w Bydgoszczy, przy ul. Sobieskiego 4, Wojewódzka odprawa wszystkich powiatowych i miejscowych kół. Na odprawę wszystkie koła powinny delegować po dwóch lub przynajmniej po jednym członku prezydium zarządu.

Porządek obrad obejmuje sprawy organizacyjne, finansowe, gospodarcze oraz sprawozdania poszczególnych kół, które powinny być przedłożone na piśmie.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zawiadamia, że dzieci będące na koloniach letnich w Ciechocinku wracają w czwartek o godz. 17.30.

Prosi się rodziców o zgłoszenie się na dworzec po odbiór dzieci.

Zjazd Delegatów Kupiectwa Pomorskiego, który odbędzie się w Bydgoszczy, w niedzielę, dnia 2 września br. wzbudził wielkie zainteresowanie również poza Pomorzem. Spodziewany jest przyjazd przedstawicieli Ministerstwa Aprowizacji i Handlu. W Zjeździe wezmą również udział przedstawiciele Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich z Warszawy. Ponadto zgłosiła swoje uczestnictwo silna delegacja kupiectwa poznańskiego. Zgłoszeni są również przedstawiciele polskiego kupiectwa z ziem odzyskanych. W tych warunkach Zjazd nabiera cech poważnej konferencji handlowej ziem północno-zachodnich Rzeczypospolitej.

Słowik Warszawy w Bydgoszczy

Lucyna Szczepańska, ulubienica Warszawy, wystąpi dwukrotnie u nas w sali Kina „Pomorzanin" we wtorek,4 i w środę, 5 września. Znakomitej śpiewaczce towarzyszyć będą Czesław Kaczyński wirtuoz-kompozytor i Zbigniew Rawicz, znany nam dobrze z radia i płyt gramofonowych.

Ze sportu

Dziś Unia (Tczew) contra BKS

Dziś w czwartek, 30 bm., o godz. 17,30, odbędą się na stadionie miejskim w Bydgoszczy rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy doskonałą drużyną kolejową Unia—Tczew a BKS-em przy Zarządzie Miejskim. Unia po swych ostatnich sukcesach przyjechała w pełnym składzie, by zrewanżować się za odniesioną w Tczewie porażkę 3 : 2.

Wpław przez Bydgoszcz

Pod hasłem: „wpław przez Bydgoszcz", odbyły się w niedzielę — pomimo nie sprzyjającej pogody — interesujące zawody pływackie. Była to pierwsza impreza sportowa tego rodzaju, która niewątpliwie przyczyni się do większego spopularyzowania pięknego sportu pływackiego wśród bydgoskiej młodzieży. Wyniki wpławu na trasie około 1500 metrów są następujące: Seniorki 1. Szczurowska Danuta (Poczta KS) 21,32,4, 2. Weredycha Krystyna (BKS), 3. Gryglewska Urszula (Poczta KS).

Juniorki: 1. Gąsiorowska Krystyna (niestow.) 21,14,9, 2. Kochańska Bożena (niestow.) 21,36,4. Juniorki osiągnęły lepszy czas od seniorek.

Juniorzy: 1. Buhl Jerzy (Brda) 21,00, 2. Stempa Edm. (Junak) 21,24, 3. Chruściński (Poczt. KS).

Seniorzy: 1. Garwacki Jerzy (Poczt. KS) 17,59,6, 2. Bednarz Marian (Milicyjny KS) 18,45,5, 3. Raciniewski Witold (Brda).

Po zawodach odbyło się na przystani Pocztowego KS wręczenie nagród i dyplomów pamiątkowych, którego w imieniu Miejskiego Oddziału WF dokonał ob. Pałaszewski. (kj.)

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka „Pod Koroną", Dworcowa 48.

Apteka „Przy Bielawach", Gdańska 91 tel. 23-61.

Teatr

Dziś w Teatrze Polskim przy ul. Gdańskiej 68 sztuka w 3-ch aktach Marii Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „Walący się dom".

Początek punktualnie o godz. 18-tej. Kasa teatru czynna od godz. 10—12 i od 14—.8-tej

Co grają w kinach?

„Pomorzanin" — „Królestwo za pocałunek", nadprogr.: Polska kronika filmowa nr 21.

„Polonia" — „W cieniu Krzyża" (amer.), nadprogr.: Polska kronika filmowa nr 22.

„Orzeł" — „Trzej Kadeci" (amer.), nadprogram: kreskówka.

„Wolność" — „Kutuzow" (ros.).

„Bałtyk" — „Kazachski koncert" (ros.) nadprogram: Polska kronika filmowa.

Początek przedstawień: w dni powszednie o godz. 16-tej i 18-tej, w niedziele o godz. 14. 16 i 18-tej.

Program Rozgłośni Pomorskiej

na czwartek, dnia 30 sierpnia 1945 r.

6.45 Audycje informacyjne z Warszawy. 8.00 Program na dzień bieżący. 8.05 Wiadomości miejscowe. 8.10 Pieśni i piosenki z płyt. 8.45 Skrzynka poszukiwania rodzin. 12.00 Warszawa — Audycje południowe. 13.50 Toruń na antenie bydgoskiej. 14.10 Wiadomości miejscowe. 14.15 Kronika pomorska. 14.25 Przegląd prasy pomorskiej. 14.35 Recital fortepianowy Kazimierza Serockiego. 15.00 Opowiadania kaszubskie — „Alex" — Mieczysława Zydlera. 15.15 Skrzynka poszukiwania rodzin. 15.30 Koncert życzeń. 16.00 Audycja dziecięca, koncert, przegląd codzienny, odbudowa Warszawy, audycja wojskowa, portrety zasłużonych działaczy, koncert. Transmisja z Warszawy. 18.00 Odczyt, reportaż, przegląd prasy, koncert, skrzynka poszukiwania rodzin, felieton, z życia narodów słowiańskich, muzyka z płyt, artykuł polityczny, dziennik wieczorny. Transmisja z Warszawy. 20.00 Koncert, powieść radiowa, audycja dla Polaków za granicą, skrzynka poszukiwania rodzin za granicą, reportaż. Transmisja z Warszawy. 22.00 Wiadomości ze świata. 22.05 Koncert orkiestry salonowej P. R. pod dyr. Michała Relskiego z udziałem śpiewaczki Lidii Skowron. 23.00 Audycje informacyjne z Warszawy.

---

†

W dniu 28. VIII. 1945 o godz. 14.00 zmarł po ciężkich cierpieniach w trzy dni po powrocie z Obozu do rodziny, zaopatrzony Olejami św., mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, najukochańszy i troskliwy tatuś, brat, zięć, szwagier i wujek ś. p.

Stanisław Motławski

mistrz ślusarski

O czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona z dziećmi i rodzina.

Bydgoszcz, dn. 29. VIII. 1945 r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dn. 31. VIII. 1945 r. o godzinie 17.00 z kaplicy cmentarnej przy Bielawkach.

Ś. † P.

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci podczas powstania w Warszawie naszego najdroższego, nigdy niezapomnianego jedynego syna i siostrzeńca

Antoniego Paluchowskiego

studenta prawa

odbędzie się

nabożeństwo żałobne

w piątek, dnia 31 sierpnia br., o godzinie 8.30 rano w kościele Farnym, o czym donoszą stroskani

Bydgoszcz. **rodzice i ciocia**

Ś. † P

Dnia 28 bm. zmarł nagle

Stanisław Motławski

mistrz ślusarski, członek naszego Cechu

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 31 8. 45 o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Bielawkach.

Upraszamy kolegów o wzięcie udziału w pogrzebie

Cech Ślusarzy

Bydgoszcz

Za dusze zmarłych w czasie wojny Ś. P. Pracowników Izby Kontroli Rachunkowej Poczty i Telekomunikacji odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Farnym dnia 1 września 1945 r. o godz. 8.30

Zarząd Koła Pracowników I. K. R.

Zgony

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł mój najukochańszy mąż, syn, brat i szwagier **Antoni Lipiński,** przeżywszy lat 53. Pogrzeb dnia 31 bm. o. godz. 17-tej z kostnicy Kossaka.

Zebrania

Miejski Komitet OMTUR zawiadamia, że walne zebranie odbędzie się dnia 31 8. tj. w piątek w sali PPS Jagiellońska 35. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. (1416

Wolne posady

Formiarzy, tokarzy, ślusarzy-sznyciarzy, ślusarzy maszynowych, modelarzy, kowali z ognia, blacharzy, kotlarza do robót miedzianych, kotlarzy, elektro-techników oraz samodzielnego buchaltera poszukuje Pomorska Fabryka Maszyn dawn. Loehnert Bydgoszcz, Leśna 19.

Poszukuję dzielnego młynarza samotnego, ucznia młynarskiego i jednego stolarza do napraw w młynie. Zgłoszenia przyjmuje Młyn elektr.-motorowy Krause, Drzycim Pomorski.

Fabryka waty poszukuje majstrów specjalistów na maszyny wilki i greplarki. Zgłoszenia do „Czytelnika" pod „1284". (1284

Młynarz na prowincje potrzebny. Dam dobre warunki, mieszkanie, ogród, poszukuję młyn wodny Piła, poczta Warlubie, pow. Świecie, stacja kolejowa Grupa. (1385

Fabryka w Bydgoszczy poszukuje do majątku zarządcę. Oferty z życiorysem, referencjami do adm. „Ziemi Pomorskiej" pod „Doświadczony". (1336

Kucharka lub kucharz potrzebny. Fregata Gdańska 69.

Potrzebni fachowcy — siodlarze, rymarze. Najdrowski, Dworcowa 27. (1265

Kupno

Futra męskie, damskie, lisy srebrne, kołnierze, mufki, materiały tekstylne, kupuję za gotówkę. Sopot ul. Rokossowskiego 27. W. Krasnowska (1354

Kupię aparat do powiększeń i kopioramkę — Kordeckiego 6 m. 1. (1371

Pomorska Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Bydgoszczy zaangażuje natychmiast fachowca z branży samochodowej jako kierownika transportu oraz mechanika samochodowego jako garażmajstra. Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste w Sekretariacie Pomorskiej Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia Bydgoszcz, ul. Gdańska 50. (1373

Maszynistkę-sekretarkę przyjmie natychmiast. Pod Zarz. Państw. Towarzystwo Budowy Dróg Bydgoszcz, Stary Rynek 1 m. 3. (1343

Potrzebna kuchmistrzowi do pomocy kucharka, dziewczyna do prac domowych, chłopiec do posyłek. Zgłoszenia Gdańska 81/2 od 12—17. (1381

Zakupimy większą ilość kosmetyków, galanterii, przyborów wojskowych. Złożą oferty Fabryki Konserw mięsnych, rybnych, cukrów, keksów, herbatników na dostawy dla wojska. Oferty, osobiste zgłoszenia kierować należy do Głównego Urzędu Handlu Wojskowego WP w Bydgoszczy, Gdańska 42.

Sprzedaż

Meble kuchenne, sypialnia nowoczesna na sprzedaż ul. Szczecińska 75/5. (1295

Sprzedam wóz roboczy na kołach gumowych wiadomość Gdańska 33, sklep rybny.

Sprzedam sypialnię dembową korzystnie. Bydgoszcz, Kujawska 70 m. 11. (1294

Maszyna „Singer", wanna łazienkowa, prostownik 220 volt sprzedam, Wiatrakowa 13/4.

Irysy, śmietankowe, pomadki, keksy, pierniki, po cenach fabrycznych Bydgoszcz, Marcinkowskiego 1. (1327

Maszyny do szycia, wózki dziecięce sprzedaje, kupuje. Skład, Pomorska 21. (1117

„Szkółki drzew" w Szczerbinie pow. Wyrzysk, poczta Łobżenica tel. 2, polecają do sprzedaży jesiennej pierwszorzędnej jakości drzewa owocowe, alejowe, krzewy oraz róże. (1233

Zguba

Zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Sztyrbicki Jan, Gromadno, powiat Szubin. Unieważniam. (1356

24 bm. zgubiłem dokumenty, zwrot wynagrodzę, Stanisław Smarszcz — Wołownica, pow. Szubin. (1382

Unieważniam zgubioną kartę rozpoznawczą Kazimiery Tulman nr 336482 w Nakle. (1337

Unieważniam zgubione zaświadczenie rejestracji RKU na nazwisko Bronisław Witkowicz, Bydgoszcz, Wiejska 87. (1342

Unieważniam zgubione dokumenty, książki oszczędności Anastazego Chmielewskiego, Staszica 3/6. (1277

Pokoje poszukiwane

Poszukuję 4 pokojowe mieszkanie, centrum, przeprowadzę remont. Adres wskaże adm. „Ziemi Pomorskiej".

Różne

Dr Jan Bassak — choroby kobiece i wewnętrzne. Bydgoszcz, Emila Warmińskiego 29. Przyjmuje 15—18. (1351

Bilanse ustawowe, analityczne, naukowa organizacja księgowości handlowej, przemysłowej, prace bieżące, rewizyjne, porady prawne, Paweł Dąbrowski, biuro bilansów i organizacji księgowości, Kopernika 15/2 godz. 10—13, tel. 31-20.

Dzielny, rutynowany kupiec, organizator i wynalazca, szuka w Bydgoszczy współpracy z osobą z spokojnym, godzącym się charakterem, która 3—4 pokojowe mieszkanie i stosowne ubikacje do prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego zaproponować może. Spieszne oferty do adm. „Ziemi Pomorskiej" pod „1329". (1329

Pracownia krawiecka Heleny Sokołowskiej z Wilna wznawia swoją pracę w Bydgoszczy i zaprasza eleganckie Panie. Pomorska 14/7. (1248

Założenie ksiąg handlowych, prowadzenie i zestawienie bilansów. Bilansista, Świętojańska 13 m. 1. (1258

Unieważniam skradzione dokumenty Jan Rutkowski, Zygmunta Augusta 24 m. 5. (1350

Unieważniam skradzione na dworcu dokumenty Trybuś Ludwik, Zielona 3 (Cieszkówko).

Unieważniam dowód osobisty na nazwisko Konik Emil Bydgoszcz, Przemysłowa 22. (1276

Unieważniam skradzione na dworcu dokumenty, wojskową rejestrację. Konrad Mrozik, Lubiewo. (1283

Poszukiwania

Poszukujemy Basię Chorążyczewską lat 8 zagubioną w marcu br. Jadwiga Chorążyczewska. Zgłosić do Czerwonego Krzyża. (1369

Łozinko Edmund, Bydgoszcz Cieszkowskiego 4/6 poszukuje Haliny Łozinko, Leokadię Lemberg. (1275

E-3217

Adres Administracji: Bydgoszcz, Jagiellońska 31, tel. 1564
Adres Redakcji: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — tel. 1361
Prenumerata miesięczna: 30 zł.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12—12.30
Sekretariat Redakcji czynny codz. od godz. 9—1[illegible]
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: drobne — 5 zł za wyraz. W niedzielę i święta — 8 zł. Dla poszukujących pracy i rodzin zniżki. Urzędowe przetargi, nekrologi — 7 zł za 1 mm szpalty. Za termin ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Bydgoszcz, Jagiellońska 31 — tel. 1564